

Używane auta niemieckie, francuskie, włoskie i japońskie

Zdaniem mechaników

POTENCJALNY NABYWCA, WYBIERAJĄC SAMOCHÓD, ZASTANAWIA SIĘ CZĘSTO NAD JEGO POCHODZENIEM I JEST BOMBARDOWANY STEREOTYPAMI. „JAPONCZYKI” RDZEWIEJĄ, NIEMIECKIE AUTA SĄ PANCERNE, „FRANCUZY” SKOMPLIKOWANE, A WŁOSKIE MODELE STOJĄ GŁÓWNIE W WARSZTATACH. CZY RZECZYWIŚCIE TAK JEST, WYJAŚNIAJĄ MECHANICY Z SIECI PROFIAUTO SERWIS



Opinie o samochodach używanych są w Polsce w dużym stopniu powiązane z ich pochodzeniem. Dlatego osoby kupujące nowe i używane auta kierują się nie tylko marką, ale i krajem ich pochodzenia. Dziś jest to o tyle trudniejsze, że wiele koncernów połączyło się i na przykład niemiecki Opel to już samochód technicznie francuski. Mitsubishi praktycznie przestało być japońskie kilka lat temu. Nawet Fiat nie jest już całkowicie włoski. Ale podział ze względu na pochodzenie wciąż działa i dla osób kupujących kilku- czy kilkunastoletnie samochody wciąż jest istotny. Czy jednak ma to sens?

– Nie jest żadną tajemnicą, że pewne marki czy grupy marek mają wspólne cechy. Od dziesięcioleci samochody japońskie cieszą się opinią mało awaryjnych, ale i szybko korodujących. I to jest fakt. Niemieckie są uważane za solidne, ale dotyczy to marek popularnych, a nie premium. Francuskie i włoskie są

usterkowe. Ważne jest to, czy rzeczywiście auto jest produkowane np. przez Japończyków czy Niemców, czy tylko sama marka ma takie korzenie – mówi Adam Lehnort, ekspert należącej do Moto-Profil sieci warsztatów ProfiAuto Serwis.

Jak wskazują eksperci, ważne są roczniki i konkretne modele. Dawniej włoskie auta uchodziły za bardzo awaryjne, ale teraz już takie nie są. Pod względem awaryjności nie widać dużych różnic między samochodami włoskimi a niemieckimi, które obecnie przyjeżdżają do warsztatów. Te najbardziej popularne modele mechanicy uważają nawet za lepsze albo przynajmniej tak samo dobre. W Fiacie Panda czy 500, albo w Alfie Romeo Mito i Giuliettcie, usterki nie występują szczególnie często. Auta te mają solidne silniki i nie rdzewieją bardziej niż samochody z innych krajów. Gorzej jest z częściami zamiennymi. Do popularnych i dłużej już produkowanych modeli

są łatwo dostępne i tanie, ale kiedy mamy do czynienia z czymś nowszym i mało popularnym – pojawiają się kłopoty, na przykład z zamiennikami. Do niektórych włoskich aut ewidentnie brakuje niektórych części w przeciwieństwie do aut niemieckich, szczególnie z Grupy Volkswagena, do których zamienniki są dostępne od razu po rozpoczęciu produkcji modelu.

Jak podkreślają specjaliści, istotna jest także skala.

– Żyjemy w kraju, w którym kupuje się głównie samochody używane (nowe stanowią niewielką część rynku). Najbliżej mamy do Niemiec i najczęściej przywozi się stamtąd samochody niemieckie. Dużo mniej jest na przykład włoskich marek, które wybierają Włosi. Dlatego w warsztatach najwięcej jest samochodów niemieckich, co nie oznacza jednak, że są bardziej usterkowe. Częściej kłopoty sprawiają auta francuskich lub włoskich marek, choć nie ma ich wiele w serwisach. Dlatego kiedy mówimy, „zobacz, czego jest najwięcej w warsztatach”, to nie oznacza jeszcze, że „te auta najczęściej się psują” – dodaje Adam Lehnort.

Z tego względu polscy mechanicy najlepiej znają budowę oraz typowe usterki samochodów niemieckich i najlepiej sobie z nimi radzą. Auta japońskie są jeszcze dość proste, ale francuskie i włoskie – to dla wielu warsztatów osobiwe „wynałazki”.

– W Polsce „niemca” i „japończyka” naprawi niemal każdy warsztat, ale francuskie i włoskie samochody w przypadku poważniejszych usterek mogą wymagać specjalistycznego serwisu. Dobry warsztat ma dane serwisowe do każdego modelu, niezależnie od pochodzenia, jednak wyspecjalizowany w danej marce mechanik lepiej radzi sobie z diagnozą. Między innymi dlatego nabywcy boją się samochodów z Francji i Włoch, choć mają one swoich zwolenników, a ci mają zaprzyjaźnione warsztaty – mówi ekspert.

FOT. PROFIAUTO

Jak to jest z tymi usterkami?

Usterkowość można różnie rozumieć, tak samo jak trwałość. Usterka może być drobna, nie wpływająca na mobilność, albo poważna, która zatrzyma samochód. Raporty awaryjności publikowane głównie przez niemieckie instytucje zazwyczaj wskazują na porażkę samochodów z Francji i Włoch, a gloryfikują niemieckie i japońskie. Czy należy się tym przejmować?

– Niestety, jest sporo prawdy w twierdzeniu, że we francuskich i włoskich samochodach częściej występują usterki. Zwykle są to drobiazgi związane z elektryką, oświetleniem czy wyposażeniem w przypadku „francuzów”. We włoskich samochodach często naprawia się zawieszenie, wycieki i elektrykę. Są to awarie wynikające z gorszej jakości produkcji, ale często można z nimi nadal jeździć, jednak właśnie one rzutują na niską pozycję w różnego rodzaju rankingach. Najlepiej wypadają „japończyki” z prostego powodu – mają trwałą mechanikę i bardzo stabilną elektrykę, która rzadko odmawia posłuszeństwa. W fabrykach są rygorystyczne systemy kontroli jakości, więc rzadko dochodzi do wpadek – wskazuje Adam Lehnort.

Dużo mówi się o trwałości niemieckich i japońskich samochodów, ale to francuskie często mniej rdzewieją i mają bardzo udane silniki Diesla. 20-letnie samochody z Francji są nierzadko w lepszej kondycji niż niemieckie i japońskie, które borykają się z korozją. Za najmniej trwałe uchodzą natomiast samochody włoskie. Wystarczy popatrzeć na ogłoszenia i roczniki. Auta z późnych lat 90. to zazwyczaj modele innych marek. Kto pamięta jeszcze takie samochody, jak Fiat Bravo pierwszej generacji czy Alfa Romeo 155? Auta te niemal zniknęły z rynku, tymczasem Golfy i Passaty z tego samego okresu wciąż mają się dobrze.

– Do najbardziej udanych silników Diesla na rynku należą przede wszystkim silniki francuskiego pochodzenia, jak HDI czy dCi. Przez lata trafiały do innych marek, nawet Forda czy Volvo, a dCi napędzają nowe Mercedesy. Również włoskie diesle multijet czy wcześniejsze JTD uważa się za bardzo udane. Ale jest

i druga strona medalu, bo do najbardziej nieudanych silników benzynowych należą nieszczęsne francuskie 1.6 THP i 1.2 puretech albo włoskie twinspark czy multiair. Nie ma więc prostej odpowiedzi na pytanie, które auta są najbardziej usterkowe. Dokładnie tak samo można rozliczać niemieckie konstrukcje – mówi Adam Lehnort.

Firmy niemieckie i japońskie dość szybko reagują na wadliwe silniki. O ile usterkowe 2.0 TFSI, 1.4 TSI czy 2.0 TDI zostały szybko poprawione, niektóre włoskie czy francuskie jednostki napędowe borykały się przez lata z tymi samymi awariami.

– Niemcy i Japończycy niekoniecznie chcą się przyznawać do błędów, ale bardzo szybko je naprawiają. Szczególnie firmom z Japonii zależy na nieskazitelnej reputacji. W przeciwieństwie do nich, producenci z Francji i Włoch długo zwlekają z naprawianiem własnych błędów, o ile w ogóle to robią. Często brakuje nie tylko poprawek, ale też części zamiennych. W przypadku wadliwego silnika czy skrzyni biegów, to niemiecka czy japońska konstrukcja po kilku latach jest już dopracowana. O skrzyni DSG mówiło się bardzo źle, a dziś uznawana jest za jeden z lepszych automatów. A francuski silnik 1.2 puretech czy stosowana przez Włochów przekładnia M32 jak się psuły, tak się psują. Dlatego nawet obarczone wadami modele i wersje niemieckich samochodów zawsze będą droższe od nawet najbardziej udanych egzemplarzy włoskich i francuskich – dodaje ekspert.

Cena samochodu ma znaczenie

– Jeśli podobne auto francuskie jest tańsze od niemieckiego czy japońskiego z tego samego rocznika, to też prawdopodobnie trafi do osoby z mniej zasobnym portfelem. A to oznacza, że taka osoba będzie miała mniej pieniędzy na serwis i naprawy – mówi Adam Lehnort.

Eksperci motoryzacyjni podkreślają, że z powodu oszczędności kumulują się w aucie przez lata pewnie niedomagania, które z czasem przeradzają się w coraz poważniejsze usterki. I tak są 10- czy 15-letnie samochody z Niemiec i Japonii w nienagannym stanie oraz zaniedbane i wymagające wielu poprawek francuskie i włoskie auta. Na domiar złego, to właśnie Francuzi i Włosi częściej eksperymentowali z rozwiązaniami, których naprawa po latach jest bardziej kosztowna. Więc albo się tego nie naprawia, albo naprawa polega na wymianie części na używaną. Nic więc dziwnego, że auta z Francji i Włoch są w gorszym stanie.

Dobrze utrzymane auto będzie mało awaryjne i długo posłuży, niezależnie od tego, z jakiego kraju i od jakiego producenta pochodzi. Nawet najmniej udany model może być w doskonałej kondycji technicznej, jeśli się o niego odpowiednio zadba. Prawdą jest, że najmniej awaryjne są „japończyki”, a niemiecka mechanika jest ponadprzeciętnie solidna. Prawdą jest też, że francuska elektryka lubi płać figle, a włoskie samochody nękane są przez wycieki. To jednak włoskie i francuskie popularne modele można najtaniej utrzymać w dobrym stanie. Wystarczy tylko chcieć i przynajmniej raz w roku spotykać się z mechanikiem. ■

CZY POCHODZENIE MA ZNACZENIE?

Czym (pod kątem pochodzenia marki) kierować się przy zakupie używanego auta?

Zwróć uwagę na rocznik samochodu oraz na konkretny model. Uważane za awaryjne np. Alfa Romeo czy Fiaty w przypadku niektórych modeli (jak „360”) nie są wcale bardziej awaryjne, niż wiele aut niemieckich.

Sprawdź, czy do samochodu, który chcesz kupić, dostępne są zamienniki (zwłaszcza jeśli idź najwięcej do aut niemieckich).

Pamiętaj, że wiele marek oryginalnie pochodzących z danego kraju, wcale nie jest już tam produkowanych (jak np. Mitsubishi, czy Opel, na które wpływ mają francuscy producenci).

Pamiętaj, że auta niemieckie, japońskie, czy koreańskie naprawi prawie każdy warsztat, bo są one znane mechanikom, proste w budowie i popularne w Polsce. Z innymi markami może być trudniej...

PROFIAUTO